Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 27. lutego do 5. marca 1929 r. Nr. 9



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Aonament u agentów i na pcczie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10½—12 dopoł i od 2—3 popoł.
Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Jeszcze raz Gospodarka przy budowie Katedry Śląskiej

Najpierw zamieszczamy następujące sprostowanie na podstawie dekretu prasowego

Na skutek artykułu pod tytułem „Gospodarka przy budowie Katedry“ umieszczonego w Nr. 7 „Głosu Górnego Śląska“ upraszam na podstawie § 32 ustawy prasowej, o zamieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze, na tem samem miejscu i tym samym drukiem:

Nieprawdą jest, że dla architektów Gawlika i Mączyńskiego wykonali projekt konstrukcyjny i obliczenia statyczne inżynierowie Wolf i Dr. Taub ze Spójni i że projekt ten powędrował celem podpisu i sprawdzenia do prof. Saligera.

Prawdą jest natomiast, że architekci Gawlik i Mączyński powodami głęboką troską o dobrą konstrukcję Katedry powierzyli opracowanie obliczeń statycznych i projekt żelazobetonów specjaliście światowej sławy prof. Saligerowi i tenże wykonał je w całości i samodzielnie.

Nieprawdą jest, że architekt Gawlik pobrał dotychczas około 100 000 złotych za projekt konstrukcyjny i obliczenia statyczne Katedry.

Prawdą jest natomiast, że architekt Gawlik za projekt konstrukcyj żelbetowych i obliczenia statyczne nie otrzymał do dnia dzisiejszego jeszcze żadnych pieniędzy.

Z poważaniem
Zygmunt Gawlik, upoważniony architekt Kraków.

A teraz dalej:

Nadesłane nam sprostowanie dajemy do wiadomości publicznej — gdyż niestety ustawa prasowa nas do tego zmusza.

Pomimo ogłoszonego sprostowania ani joty nie cofamy z naszych rewelacyj ogłoszonych w numerze 7 „Głosu Górnego Śląska“.

Mamy dowody z miarodajnego źródła „czarno na białem“, iż pp. inżynierowie Wolf i Dr. Taub, byli uczniowie p. profesora Saligera, wykonali pierwotny projekt konstrukcyjny wraz z obliczeniem statycznem, który był podstawą do ogłoszonego i odbytego przetargu publicznego na roboty fundamentów żelbetonowych katedry w marcu 1928 r.

Panie Architekcie Gawlik! Proszę nam wyjaśnić jakiem prawem widniał na projekcie konstrukcyjnym żelbetowym oraz na obliczeniu statycznem fundamentów katedry który to projekt wisiał publicznie w kierownictwie budowy katedry i każda firma składająca ofertę na roboty miała prawo i nawet obowiązek projekt przestudjować — pieczęć Pańskiej firmy architektonicznej — jeżeli się Pan do autorstwa projektu tego nie przyznaje?...

Czy to ładnie jest: **„sich mit fremden Federn schmücken“?** Przecież to nie licuje z godnością architekta. Po co Pan ukrywał autora projektu i obliczenia statycznego na wiszących w kierownictwie technicznem budowy projektach żelazobetonowych? Czy Panu się zdawało, iż na naszym Górnym Śląsku niema inżynierów żelbetników, którzyby ocenić mogli Pańskie zdolności do projektowania konstrukcji żelazobetonowych?

Nikt Panu nie uwierzy, że Pan, akurat Pan za darmo dostarczył kierownictwu budowy, pierwotny projekt żelazobetonowy, fundamentów katedry oraz z jego obliczeniem statycznem.

A może i Pan nie brał swoich procentów za wykonane dotychczas roboty betonowe przy budowie Kurji Biskupiej i Katedry?

Baczność!

Zebranie Z. O. G. Zw. Emerytów odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go marca, o godz. 10½ w sali „Do Wypoczynku“, Katowice, ul. Jana.

Na miłość Boską, za cóż Pan wziąłeś te 100 000 złotych dotychczas.

O ile nam wiadomo, było to za projekt architektowniczy oraz konstrukcyjny wraz z kierownictwem budowy.

Przypuśćmy, że Pan bierze tylko 3,5 procent za projekt oraz za główne kierownictwo budowy, sądząc po odebranych już zaliczkach w kwocie przeszło 100 000 złotych za swe czynności, przebudowano już przy budowie Pałacu Kurji Biskupiej oraz Katedry 100 : 3,5 = 28,5 razy 100 000 złotych, co się równa **2 800 000 złotych.**

A ponieważ architekt bierze za każdą tranzakcję związaną z budową swój procent za kierownictwo pp. budowy a nic od wszelkich dostaw i wykonanych robót, nie ulega żadnej wątpliwości, że za tą słynną transakcję z Dolomitami Śląskiemi gdzie Kurja Biskupia utopiła w Dolomitach Śląskich kwotę przeszło **800 000 złotych.** Pan Szanowny z tytułu rachunków z Dolomitami swoje 3,5 procent wziął. A może p. Architekt temu też zaprzeczy? Pan Architekt prostuje, że w obawie i trosce o dobry projekt konstrukcyjny żelazobetonowy zwrócił się Pan do sławy żelazobetonu p. profesora Saligera w Wiedniu o wykonanie projektu żelbetowego katedry.

Czemuż to Pan zaraz się nie zwrócił do p. profesora Kuryłły z Lwowskiej Politechniki o zrobienie uczciwego i solidnego projektu? Poco się zwracać wpierw do Niemca? Ładny Polak z Pana. To tak **oszczędza się grosz publiczny, ciężko pracującego ludu górnośląskiego?** Musiał przyjść dopiero **inżynier żelbetnik Górnoślązak, który pierwotny projekt żelbetowy tak haniebnie skrytykował, wyrzekłszy dosłownie „iż projekt żelbetowy, przedstawiony przez biuro architekta Gawlika i Mączyńskiego nie wytrzymuje fachowej krytyki.“**

Czemuż to Pan opierałeś się na posiedzeniu Komitetu budowy katedry dnia 19 kwietnia — wróciwszy dopiero ze studjów architektowniczych z Włoszech — oddaniu wykonania nowego projektu żelbetowego Katedry **aż Górnoślązakowi** inżynierowi — który wszak nie jest żadnym doktorem, ani radcą, ani profesorem — **natomiast dobrym i zdolnym fachowcem żelbetnikiem, który zdolności swe udowodnił przy budowie Gmachu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego, co na posiedzeniu komitetu budowy katedry w dniu 2 kwietnia 1928 roku potwierdził p. Naczelnik inż. Zawadowski z Województwa — oświadczywszy się za oddaniem nowego projektu konstrukcyjnego owemu inżynierowi Górnoślązakowi dodawszy, iż on przy budowie Gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego zaoszczędził Województwu kilka dziesiąt tysięcy złotych.**

Nasz „przyjaciel“ Dr. Bóbr, Naczelnik Akcyz i Monopolów przy Wydziale Skarbowym w Katowicach postawiony w stan oskarżenia!

Szanowni Czytelnicy „Głosu Górnego Śląska“ będą sobie przypominali walkę naszą prowadzoną przeciwko Drowi Bobrowi w sprawie bezpodstawnego stosowania zarządzeń i ustaw co do traktowania właścicieli fabryk wyrobów wódczanych i likierów oraz restauratorów samych. Pan Dr. Bóbr jako Naczelnik Wydziału Akcyz i Monopolów na całe Województwo Śląskie zeznał w jednym z procesów przeciwko nam, że: **„jego, to znaczy Dra Bobra wyroki sądów (polskich) nic nie obchodzą“.** Powstał wtedy olbrzymi hałas, były stawiane pytania, gdzie żyjemy, jeżeli tak wysoki urzędnik Państwa Polskiego wyroków sądów polskich nie respektuje. Koniec końcem było jednakowóż to, że Sądy Polskie nas w tych sprawach od winy i kary uwolniły.

Okazuje się jednakowóż, że nareszcie Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Katowicach zareagowała i postawiła p. Dra Bobra w stan oskarżenia, to znaczy, że prowadzi się obecnie przeciwko panu Drowi Bobrowi o nadużycie władzy śledztwo. Jesteśmy ciekawi, dlaczego p. Dr. Bóbr mimo tego prowadzonego śledztwa nadal agendę swoją prowadzi, to znaczy, że nadal jest naczelnikiem Urzędu Akcyz i Monopolów na całe Województwo Śląskie. Gdyby (i mieszka w domu strzeżonym prawem ekste-

rytorjalności, gdyż tam mieszka konsul czeski), to był Górnoślązak, byłby napewno dawno zawieszony w czynnościach służbowych z utratą połowy poborów się jemu należących. Pan Dr. Bóbr należy do tych urzędników, jak wtedy za czasów wprowadzenia ustawy o monopolu spirytusowym był Naczelnik p. Bogdanowicz, który sobie spalił palce przez bezpodstawne stosowanie przepisów o ustawie monopolu tytoniowego na górnośląskiej części Województwa Śląskiego. Przepowiadaliśmy wtedy p. Dr. Bobrowi, że stanie się z nim to samo co się stało z p. naczelnikiem Bogdanowiczem, czyli, że p. Dr. Bóbr sparzy sobie język na monopolu spirytusowym. **Wyznaczyliśmy wtedy 100 złotych nagrody dla pana Dra Bobra, jeżeli** p. Dr. Bóbr proces z nami w sprawie zarzutów jemu podniesionych wygra. **Pan Dr. Bóbr sprawy te przegrał, a właściwie przegrała je prokuratura, wytaczając przeciwko nam procesy.**

Gdy obecnie Prokurator przeciwko p. Drowi Bobrowi wytacza śledztwo, to nie mamy najmniejszego powodu się z tego cieszyć. Jako człowieka żałujemy jego. Jednakowóż jako urzędnika nie możemy jego pochwalić, gdyż staliśmy, stoimy i stać będziemy na stanowisku, że on właśnie jako Naczelnik tak poważnej władzy na całe Województwo Śląskie powinien był zwrócić i zwracać uwagę swej przełożonej władzy na anormalne stosunki panujące pod względem prawnym na terenie górnośląskiej części Województwa Śląskiego w sprawie ustawy o monopolu spirytusowym. Skoro p. Dr. Bóbr jako naczelnik Urzędu Akcyz i Monopolów na całe Województwo Śląskie pod przysięgą jako świadek zeznaje: **„Nas wyroki Sądów nic nie obchodzą“**, to wtedy niema dla niego żadnego uniewinnienia. Żądanie nadpodatkowania wbrew przepisom ustawy, (jak to miało miejsce w kawiarni „Atlantic“), **żądanie wykupienia szyldów w litylko w jednej firmie w Bielsku**, żądanie pewnego postoju ilości wódek (w litrach wyznaczonej) monopolowych było bezwzględnie dla p. Dra Bobra niechlubnem.

Pan Dr. Bóbr wysyłał wtedy przeróżne mandaty karne przez swoje jemu podwładne urzęda, dla restauratorów resp. fabrykantów likierów z powodu niezastosowania się do wyżej wymienionych zarządzeń. Czy te zarządzenia były słuszne lub niesłuszne, wykazała rozprawa przeciwko nam wytoczona, to znaczy, że zostaliśmy od winy i kary uwolnieni.

W każdymbądź razie obecnie sprawdziło się, że p. Dr. Bóbr (o którym pisała „Polonia“, że został przesiedlony do Bydgoszczy w charakterze kontrolera skarbowego) wyszedł na tem, jak Zabłocki na mydle. Pan Dr. Bóbr przekonał się, że łatwo jest zrobić z igły widły, ale nie tak łatwo jest wykonać przepisy ustawy. **Powiadamy, że dzięki nieudolności byłego Naczelnika Bogdanowicza i obecnego Naczelnika Dra Bobra procesów w Trybunale Rozjemczym dla Spraw Górnego Śląska w Bytomiu jest bez liku.** Ci panowie właśnie są winni, że jako wysocy urzędnicy nie byli w stanie zwrócić rządowi centralnemu uwagi na to, co się tutaj dzieje. Nie zwracali uwagi, że Konwencja Genewska i Statut Organiczny nie mogą być naruszalnemi na przeciąg lat 15. Ci dwaj panowie skompromitowali Rząd Polski przed forum zagranicy doszczętnie. Były naczelnik Bogdanowicz został przesiedlony na Pomorze. Obecnie naczelnik p. Dr. Bóbr urzęduje nadal, chociaż powaga i autorytet państwa wymaga, żeby tacy ludzie wstawieni w stan oskarżenia zostali przynajmniej zawieszeni w czynnościach aż do uprawomocnienia wyroku przeciwko nim.

O tem powinien pamiętać obecny Wojewoda p. Dr. Grażyński a szczególnie p. Minister Skarbu jakoteż Minister Przemysłu i Handlu. Nie uczyni się tego, to wtedy zainteresowane czynniki zaczną wątpić o praworządności naszego Państwa.

Troszeczkę ciszej tam Panie Senatrze Grajek!

W ub. niedzielę, dnia 24-go lutego b. r. odbyło się zebranie N. P. R. w Katowicach. Tam oświadczył p. senator Grajek, że muszą stworzyć Zjednoczenie Chrzecijańskie z Ch. D. (Korfantego) i N. P. R. Kustosa tam wziąźć nie można, gdyż on, Kustos, uprawia demagogję. Gdyby N. P. R. sama szła, to wtedy osiągnęłaby 200 000 głosów napewno. Panie Senatorze Grajek! Lepiej tam ciszej, bo inaczej powiemy, kto uprawiał demagogję.

Jakim sposobem były poseł Juchelek chciał sobie skaptować pewną poważną osobę z Murcek do agitacji na korzyść Biniszkiewicza?!

Że przez rozwiązanie Sejmu Śląskiego przyrosło 48 „bezrobotnych“, jest jasnem. To też większa część posłów usiłuje kaptować sobie ludzi, żeby przy przyszłych wyborach módz zostać jeszcze raz wybranym. Tak np. Exposeł Fojkis zwołał na pewne zebranie naczelników gmin, gdzie usiłował wmówić w zebranych, żeby agitowali za jego partją (którą?). Trzeba wiedzieć, że już nawet sanacja takich byłych posłów jak Janicki, Fojkis et consortes na serjo nie bierze. Gdy żaden jakoś nie miał chęci z zebranych naczelników gmin poprzeć posła Fojkisa, to tenże oświadczył: „No, jeżeli mnie nie wybierzecie, to wybiorą **jeszcze głuszego jak ja**“.

Poseł Juchelek zaś, zaprosiwszy pewnego poważnego obywatela z Murcek do Katowic, wziął go ze sobą do restauracji i powiedział do niego: **„Dzisiaj możemy przepić 100 złotych. Ale ty musisz za naszą partją agitować“.** Oczywiście, że ów obywatel oferty Juchelkowej nie przyjął, gdyż nie chciał sprzedać swego przekonania za parę kieliszków opary.

Widać więc z tego, jakiemi sposoby usiłują zbankrutowani partyjnicy ludzi kaptować.

Zamiast nauki potrzebnej do życia, to ćwiczenia wojskowe!

Istniały przed wojną takzw. szkoły dokształcające, do których uczęszczać byli zmuszeni uczniowie będący na nauce w zawodach praktycznych. Obecnie rozciąga się tąże przymusową naukę i na innych, którzy się absolutnie żadnych zawodów nie uczą.

Nawet przeciwko temu nikt by nic nie miał, gdyż nauka dotychczas nikomu nie zaszkodziła.

Inaczej sprawa się obecnie przedstawia. Naprzykład z Piotrowic uczęszczają przymusowo tacy uczniowie do szkoły dokształcającej do Katowic. Był silny mróz, a tu bierze kierownik tejże szkoły czy nauczyciel uczniów przy silnym mrozie na podwórze, pakuje swoje rączki do kieszeni w kożuchu, zaś uczniów ćwiczy żołnierz na wzór wojskowy. Jeden z uczniów przy tak silnym mrozie, nie mogąc wytrzymać, również dał sobie ręce do kieszeni. Za to po paru dniach otrzymał ów uczeń resp. ojciec mandat karny w wysokości 5 złotych.

Informowaliśmy się u czynników miarodajnych, czy tego rodzaju ćwiczenia wojskowe są przewidziane, oświadczono nam, że istnieje rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, że tak jest, to znaczy, że wolno ćwiczyć uczniów pod komendą żołnierza. Postępowanie takie stoi w rażącej sprzeczności z postanowieniami Konwencji Genewskiej. Postępowanie takie jest równocześnie sprzecznem z zadaniem samej intencji szkoły dokształcającej, gdyż w tejże szkole winien się ów uczeń wykształcić w przedmiotach potrzebnych jemu do swego zawodu. Co do samej wojskowości, to oświadczamy, że na to jest czas przy ćwiczeniach wojskowych wtedy, gdy ów młody człowiek zostanie zaciągnięty do wojska. U nas zdaje się już jest tak daleko że wnet zaczną ćwiczyć w samych szkołach ludowych czy to w gimnazjach na szeroką skalę na wzór wojskowy. Prasa niemiecka donosi, że w Król. Hucie np. zamierza się zredukować godziny nauki co do przedmiotów lingwistycznych, jak np. nauki łaciny i francuskiego, na korzyść gimnastyki. Jesteśmy więc ciekawi, co w danym wypadku zrobi się, gdy tak dalej pójdzie. Ze sportu nikt nie użyje. Zawodu do piłki nożnej lub ręcznej lub boksu, niema dla wszystkich. Trzeba wiedzieć, że nas zbawić może tylko wytężona praca, a nie kopanie w piłkę nożną albo rzucanie piłką ręczną. O tem powinni Panowie wychowawcy pamiętać.

5. J. 32/29.
16 Rwp. 18/29.

Zatwierdzono

Uchwała:

Na podstawie artykułu 76 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem poz. 398 Dz. U. Rz. P. Wydział Karny Sądu Okręgowego dla spraw prasowych poza ustną rozprawą po wysłuchaniu Prokuratora orzekł:

Zatwierdza się zajęcie czasopisma p. t. „Głos Górnego Śląska“ z dnia 13—19 lutego 1929 roku nr. 7 w ustępie „Lud Górnośląski powinien“ do „z Górnoślązakami igrać nie można“

albowiem

odnośne ustępy tegoż artykułu zawierają znamiona przestępstwa z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. poz. 399 Dz. U. Rz. P. nr. 45 przez rozszerzanie nieprawdziwych wieści mogących wywołać niepokój publiczny i wyrządzić szkodę Państwu wobec czego zajęcie jest uzasadnione po myśli art. 73 i 38 na wstępie cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Zakazuje się rozpowszechnianie zajętego wyżej wyszczególnionego czasopisma. Natomiast uchyla się z powodu braku warunków ustawowych zajęcia reszty ustępów i części rzeczonego czasopisma.

Orzeczenie niniejsze doręcza się 1. Prokuratorowi, 2. Dyrekcji Policji w Katowicach. 3. Wydawcy. 4. odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma a nadto wywiesza się w Sądzie i ogłasza w gazecie urzędowej, a zarazem nakazuje się ogłoszenie zajęcia z zachowaniem warunków art. 30 i 33 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w czasopiśmie „Głos Górnego Śląska“.

Katowice, dnia 18. lutego 1929 r.

Sąd Okręgowy Wydział Karny dla spraw prasowych.

(—) Żagan. (—) Zienkiewicz. (—) Podolecki.

Wypisano:

Katowice, dnia 18. lutego 1929 r.

Sekretarz Sądu Okręgowego.

Rok 9 Nr. 9

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Betrachtungen!

Dass bei der Auflösung des Schlesischen Sejm verschiedene Beweggründe mitgespielt haben, ist in der Nummer 8 des „Głos G. Śl.“ bewiesen worden. Einen Grund hat man aber bis jetzt in der ganzen Presse nicht berührt. Dieser Grund wäre unter anderen folgender: Bekanntlich drohte damals der Ausbruch des Arbeiterstreiks. Die Vertreter der Arbeiterschaft beabsichtigten einen Antrag im Sejm zu stellen, dass den Streikenden eine Unterstützung in Höhe von 3 000 000 Złoty bewilligt würde. Dass der Antrag ohne weiteres einstimmig durchgekommen wäre, lässt sich nicht bezweifeln. Denn es hätte sich keine Partei gefunden die gegen den Antrag gestimmt hätte. Natürlich wäre das eine verdammte Ohrfeige jemandem gegenüber gewesen. Es bleibt also dabei, dass, um diesem Beschluss zuvorzukommen, der Schlesische Sejm nicht minder aus diesem Grunde ebenfalls aufgelöst worden ist.

Bedenkt man, dass die Wahlen ob in kürzerer oder in späterer Zeit doch kommen müssen, so erhebt sich die Frage, wie werden die einzelnen Parteien am Wahlkampf teilnehmen? Aus den bisher von uns eingezogenen Recherchen steht mit Sicherheit fest, dass die **deutsche Sozialdemokratie nicht mehr mit der P. P. S.** (Richtung „Gazeta Robotnicza“ ohne Biniszkiewicz) zusammen geht. Die Führer der deutschen Sozialdemokratie sind sich noch nicht darüber klar, ob sie geschlossen mit der katholischen Volkspartei oder alleine vorgehen werden.

Die N. P. R. wird aller Wahrscheinlichkeit nach mit Korfanty (Chadecja Śląska) zusammen gehen. Geht also die Deutsche Sozialdemokratie allein ihrer Wege, so werden selbstverständlich die P. P. S.-Leute (Richtung „Gazeta Robotnicza“ ohne Biniszkiewicz) ebenfalls allein eine Liste für sich aufstellen. Ob Biniszkiewicz selbst eine einzige Liste wird bilden wollen oder **überhaupt können**, das ist noch eine Frage, die davon abhängt, ob Biniszkiewicz von der Sanacja materiell unterstützt werden wird. Dass Janicki mit der Sanacja oder besser gesagt durch die Sanacja in den zukünftigen Sejm wird hineinkommen wollen, ist ohne Zweifel. Wie wir aber aus gewissen Sanacjakreisen erfahren, denken die Sanacjaleute gar nicht daran, Janicki Fojkis und Genossen auf die Liste aufzustellen. Es bliebe also für die Neosanatoren der einzige Weg offen, eine eigene Liste aufzustellen.

Unser Vorgehen behalten wir uns in Reserve. Es wird ganz davon abhängen, welche Taktik Korfanty einschlägt. Wird er ebenfalls solche Schachzüge machen wollen, wie dies vor den letzten Sejm- und Senatswahlen gewesen ist, so haben wir keine Veranlassung, uns an Korfanty zu klammern. Es wird uns also der Weg übrig bleiben, dass wir ebenfalls wie bei den Kommunalwahlen unsere eigenen Wege zu gehen. Dass zwei Drittel der bisher gewählten Abgeordneten des Schlesischen Sejm nicht in den neuen Sejm hinein kommt, steht ausser Frage. Einige von ihnen werden nicht mehr kandidieren wollen, da sie ihre bisher durch den Abgeordnetenmandat erreichte fette Pfründe mit höherem Gehalt lieber haben wollen als ein unsicheres Abgeordnetenmandat. Die andern aber werden deshalb nicht gewählt werden, weil sie von den Parteiführern aus bestimmten Gründen nicht auf die Liste aufgenommen werden.

Es werden also im neuen Sejm ganz neue Gestalten auftreten.

Die Aufständischen werden selbstverständlich mit allen Mitteln dahin arbeiten, dass sie einige Mandate in den Sejm hinein bekommen. Geld wird ihnen zur Verfügung gestellt, wovon wir fest überzeugt sind. Nun hat aber die bisherige Taktik der Aufständischenführer eine Entzweiung oder besser gesagt eine Entdreiung oder noch besser eine Entvierung der Aufständischen zur Folge. Denn neben den Aufständischen des Grażyński gibt es bereits Aufständische auf Seiten Korfantys. In letzter Zeit haben sich Aufständische der P. P. S.-Leute zu einem eigenen Verband zusammen getan, mit dem Radca Bobek und dem früheren Poseł Wiechula an der Spitze. Es bleibt nur noch übrig, dass die N. P. R.-Leute ebenfalls einen Aufständischenverband gründen. —

Daraus ergibt sich, dass die Aufständischen selbst als Gesamtheit zerschlagen worden sind, so dass ihre Tätigkeit als Gesamtheit nicht mehr gefürchtet werden braucht. Es wird sich erweisen, dass alle **Aufständischenführer Generale ohne Armee sein werden.** Es wird dazu kommen, dass sich die einzelnen Parteigruppen unter den Aufständischen gegenseitig die Köpfe einschlagen werden. Nach unserer Ansicht ist diese Umgruppierung und Zersplitterung nur dazu da, damit die entsprechenden Parteigruppen bei den zukünftigen Wahlen ihre Bojówkes haben.

Dass bei der oben angeführten Konstellation das polnische Lager nur leiden wird ist selbstverständlich, aber „das ist ja der Fluch der bösen Tat, die fortzeugend Böses muss gebären“.

Weitere Merkwürdigkeiten bei der Nutznießung der Gelder, die für den Bau der Kathedrale verwandt werden sollten!

Aus autoritativer Quelle erfahren wir folgendes:

1. Der Schlesische Sejm hat unter anderem einmal **1 000 000 Złoty für das Priesterseminar in Kraków bewilligt.** Dafür wurde angefangen mit dem Bau der zukünftigen bischöflichen Kurie in Katowice. Den Kaplänen und Pfarrern, wie auch sämtlichen katholischen Geistlichen in der schlesischen Diözese werden aber weiter monatlich von ihrer Pension Gelder für das Priesterseminar in Kraków abgeknipst.

2. Bewilligte der Schlesische Sejm für den Bau der **Kathedrale 500 000 Złoty.** Dafür wurde das Gut der Freifrau von Ruffert in Kokoszyce bei Wodzisław gekauft.

So wird also mit den Geldern gewirtschaftet. Wir erfahren noch ferner, dass Msgre Dr. Szramek sich sehr für den ehemaligen Sejmbibliotheker und jetzigen Pressereferenten bei der Wojewodschaft Schlesien Dr. Lutman eingesetzt hat, als ihn der Sejmmarschall Wolny des Amtes enthoben hat. Gibt es auch hierfür keinen Ersatz, das ebenfalls ein Oberschlesier zum Bibliothekar bestimmt werden könnte? — So sieht also die Begünstigung des Msgre Dr. Szramek aus. Im Schlesischen Museum ist wieder ein anderer Nicht-Oberschlesier, mit Namen Langman. Also alles auf „man“.

Als ein **oberschlesischer Fachmann** den zweiten Leiter bei dem Bau der Kathedrale, Ing. Porębski, darauf aufmerksam gemacht hat, wozu er am Bauplatz Blumenbeete einrichtete, die doch durch die Ausführung des Baues ruiniert werden müssen, erklärte dem Oberschlesier der Ing. Porembski:

„Und wann denken sie, dass die Kathedrale fertig sein wird.“? — Der Oberschlesier antwortet: „Nach meiner Ansicht in 8 Jahren.“ Daraufhin erwiderte Ing. Porębski: „Nichteinmal in 20 Jahren wird die Kathedrale fertig gebaut.“

Man sieht also, wie „schnell“ der Bau der Kathedrale ausgeführt werden soll.

Wir haben noch mehr Material in petto, mit dem wir vorläufig nicht ausrücken wollen, zumal wir hoffen, dass das neugebildete Komitee, mit **Direktor Balcer** an der Spitze sich der Angelegenheit energisch annimmt. Geschieht dies nicht, so bringen wir dies Material ebenfalls an die grosse Glocke. Fachleute, die ziemlich viel von dem Baumaterial verstehen, haben uns berichtet, dass es ein äusserst grosse Lotterwirtschaft am Bauplatz der Kathedrale gibt. Natürlich beziehen Wolański und Porębski ihre Gelder weiter. Wir werden die Angelegenheit nicht aus den Augen lassen, sollte dies auch nicht dem Msgre Dr. Szramek gefallen.

Macht es ebenso!

Die Massnahmen des roten Stifts sind immer erdrückender für die Presse. Die „Zachodnia“ darf Leute anderer Gesinnung mit Dreck besudeln. O nein, sie darf es auch nicht, denn sie wird auch beschlagnahmt, wenn man den Strafantrag und den auf Beschlagnahme gegen sie stellt. O ja es passiert ihr schon, wenn es bloss die Angegriffenen wollen. Kustos hat es fertig bekommen, dass die Pfingstnummer (1928) der „Zachodnia“ und ihre Nr. 52 beschlagnahmt wurde und ihr Sitzredakteur verdonnert wurde. Jetzt wird sie das gegen sie niederschmetternde Urteil im „Głos G. Śl.“ und bei ihr **auf ihre Kosten veröffentlichen müssen von Amtswegen.**

Also es geht. Die Sache ist sehr einfach. Pöbelt euch die „Zachodnia“ an, kommt zu uns oder geht zu einem Anwalt, stellt beim Gericht den Strafantrag und den Antrag auf Beschlagnahme und binnen 2—3 Stunden wird die „Zachodnia“ ebenfalls beschlagnahmt. Werden dies alle von ihr angepöbelten tun, dann wird die „Zachodnia“ schon stiller werden. Denn das Pressedekret wird auch gegen die „Zachodnia“ angewandt. Dieses Hetzblatt first class muss kleingekriegt werden. — Den Leidensgenossen aus der „Polonia“, der „Robotnicza“ und dem „Kurjer Śl.“ raten wir, dass sie mit den Beschlagnahmungen nicht so sehr protzen sollen. Denn wenn z. B. der „Kurjer Śl.“ im Laufe von 3 Wochen 5 (fünf) Mal beschlagnahmt worden ist, so ist das gar nichts. Unser „Głos“ wurde z. B. zu eures Wojewoden (Rymer) Zeiten im Jahre 1923 „nur“ **9 (neun) Mal hintereinander confisciert.** Und solltet ihr, Leidenskollegen, ausnahmsweise ziemlich viel Prozesse haben, so seid versichert, dass ihr unseren Rekord werdet nicht schlagen können, denn **21 verschiedene Prozesse (an einem Tage)** hintereinander zu haben, kriegt ihr nicht fertig. Diese Leistung vollbrachte **Kustos und der Richter Lorych.**

Also so schlimm ist es mit euch noch nicht. Schlaget nämlich auf eure Jahrgänge („Polak“, „Śl. Głos Poranny“, „Gazeta Robotnicza“, „Polonia“ vor dem Jahre 1926) auf und ihr werdet dort lesen, wie ihr gejubelt und gefrohlockt habet, wo der „Głos G. Śl.“ beschlagnahmt und Kustos gerichtet worden ist.

Wir freuen uns nicht über eure Beschlagnahmen und eure Prozesse, aber **eine** Genugtuung haben wir, dass es sich an euch erfüllt hat: **„Mit dem Masse, mit dem ihr uns gerichtet habet, mit dem werdet ihr jetzt ebenfalls gerichtet.“**

Den deutschen Leidenskollegen brauchen wir nichts nachzuwerfen, denn ihnen ergeht es von Anfang so, wie uns.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Was sagt Herr General Zając dazu?

In Rybnik ist ein gewisser Dr. Köhle, welcher als Stabsarzt bei der dortigen Garnison bedienstet ist. Dieser junge Mann, der erst 29 Jahre zählt und jüdischer Abstammung ist, ist — da im der katholische Glauben wahrscheinlich zu polnisch war — zum Protestantismus übergegangen. (Dr. Köhle hat einen sehr anständigen Kaufmann des Meineides beschuldigt, wobei Dr. Köhle aber reingefallen ist).

Statt sich dankbar zu erweisen dem polnischen Staate gegenüber, dass er Glück hatte auf Staatskosten Arzt zu sein, verunglimpft er den ganzen Offiziersstand der polnischen Armee, indem er Sachen betreibt, die mit Dücksicht auf das Pressedekret und den Offiziersstand nicht veröffentlicht werden können, selbst die Sittenpolizei in Rybnik musste eingreifen, und das Dienstpersonal der Frau G. derartige Sachen zu Protokoll abgegeben hat, dass sich die einzelnen Aussagen hier nicht wiedergeben lassen.

Was für einen Eindruck müssen diese Sachen auf das paar Jahre alte Kind der Frau G. ausüben? Könnte man tatsächlich für diese Wohnung nicht eine bessere Verwendung finden? Warum sträubt sich diese Frau G. zu ihrem Manne übersiedeln? Höchstwahrscheinlich gefällt ihr dieses Leben besser.

Sollte dies noch nicht genügen, sind wir bereit weitere Tatsachen der Oeffentlichkeit zu unterbreiten, umsomehr als über diesen Skandal Nachrichten verbreitet werden, die öffentliches Aergernis erregen.

Hoffentlich nimmt Herr General Zając von dieser Notiz Kenntnis und wird dem Treiben ein Ende bereiten denn solche Handlungen untergraben das Ansehen der ganzen polnischen Armee.

Als Zeugen hierfür geben wir an:

1. Piechoczek Ludwik, Radca Miejski z Rybnika.
2. Dwucet, kierownik parowozu i Radny Miejski z Rybnika.
3. Wrübel Ludwik, Radca Miejski z Rybnika.
4. była służąca u pani G
5. wywiad z policji obyczajowej w Rybniku.
6. Pani Marta Nogowa.

In Oberschlesien und speziell in Myslowice werden die Bürger angepfiffen!

Seitdem der polnische Postminister (der nebenbei bemerkt nicht rechtmässig besteht) die Gerichtsbehörden dazu gezwungen hat, dass sie an den Vorladungen für Gerichtsverhandlungen Postmarken kleben müssen, herrscht bei uns ein gewaltiger Chaos. Die Kattowitzer Gerichtsbehörden kleben Briefmarken auf die Vorladungen, ohne Zustellungsurkunde 25 Groschen mit Zustellungsurkunde 50 Gr. Die Gerichtsbehörde in Mikołów klebt überhaupt keine Briefmarken darauf. Und das Gericht in Myslowice macht sich die Sache einfach. Der Gerichtsbote hat eine Trillerpfeiffe, erscheint im Hofe, pfeifft die Leute an, und diese Leute müssen runter kommen. Selbst vom 3 resp. 4 Stock, um sich die Vorladung unten beim Gerichtsboten abzuholen. Der betreffende Gerichtsbote, wurde von gewissen Mietern gefragt, ob dazu auch ein Gesetz vorhanden ist. Darauf erklärte er, dass dieses Gesetz besteht. Wir glauben aber doch nicht, dass ein Gesetz mit Trillerpfeiffen besteht.

Die Verordnung des Postministers in Vereinbarung mit der Genfer Konvention zu bringen? — Wir glauben es nicht.

Finden Sie, daß sich die „Polska Zachodnia" richtig verhält?!

— Nein, denn sie verstösst auch gegen das Strafgesetzbuch und wurde auf Antrag des Redakteurs Kustos beschlagnahmt.

Die Nummer 52 der „Polska Zachodnia" hat sich wieder ganz grosse Grobheiten gegen den Redakteur Kustos erlaubt. Es genügte aber auch ein Strafantrag und ein Antrag auf Beschlagnahme beim hiesigen Sąd Grodzki, und die „Zachodnia" wurde beschlagnahmt. Hierbei möchten wir eine kleine Anfrage an die Dyrekcja Policji Katowice richten: Weshalb wurde das Bahnhofskommissariat in Katowice erst nächsten Tag früh benachrichtigt, dass die „Polska Zachodnia" zu beschlagnahmen sei, obwohl der Gerichtsbeschluss der Polizeidirektion schon am Tage des gefassten Beschlusses um ½12 Uhr zugestellt worden ist? Ausserdem wurde wegen des zweiten Artikels der „Polska Zachodnia" in ihrer Nummer 53 ebenfalls Strafantrag gestellt. Die „Zachodnia" wird sich in Zukunft etwas mässigen müssen, wenn sie nicht der Beschlagnahme und der Verurteilung unterliegen will.

Ist das wahr, „że go wymietli"?!

Wie wir hören, soll Radca Baudisch nicht mehr der Hauptverwalter der Wojewodschaftsgebäude sein. Der dort amtierende X. erklärte: „Pana Radcy Baudischa już niema, już go wymietli, zastępuje go p. inżynier Kawecki".

Es wäre auch die höchste Zeit, dass Radca Baudisch aus diesem Amt entfernt worden ist, denn durch ihn, dank seiner Indollenz, hat die Wojewodschaft **unglaublich viel Prozesse verloren und dadurch bloss dem Skarb Państwa ungeheure Kosten gemacht.**

Wir hoffen, dass Radca Baudisch, so wie die aus der Arche Noas zuletzt entlassene und nicht mehr zurückgekehrte Taube, Radca Baudisch auch nicht mehr zurückkehrt.

Und Pan Exposel Janicki ist mit seinem Antrag auf Beschlagnahme des „Głos Górnego Śląska" reingefallen!

Am Sonnabend stellte der Exposel Janicki einen Antrag auf Beschlagnahme des „Głos G. Śl." und zwar wegen angeblicher Beleidigung. Der Antrag wurde abgelehnt auf Kosten des Exposel Janicki. Somit haben wir wieder den besten Beweis, dass wir schon wissen, was wir schreiben, während das Leiborgan auf unseren Antrag doch beschlagnahmt wurde, weil die „Zachodnia" einer beleidigenden Form sich bedient hat.

Ich kenne keine Parteien — ich kenne nur Gäste!

So denkt und tut heute der aus dem Spiritusmonopolamt, zu Pszczyna entlassene Direktor K o z y r a aus Murcki. Er habe bereits das Bahnhofsrestaurant Murcki von der D. K. P. Katowice in Pacht erhalten. Früher hätte er zumindestens einen Deutschen oder einen Separatisten zum Frühstück aufgegessen. Heute wirbt er auch in nicht Aufständischen-Kreisen, wenn er Schweineschlachten hat, damit auch von deutscher Seite Gäste zu ihm kommen, die ein Paar Wellwürstchen ihm loskaufen. Man sieht also, dass Kozyra mit seinem Hurrapatriotismus nicht weit gekommen ist. Solche Leute wie Kozyra haben so lange ihr grosses Mundwerk gegen andersdenkende offen, solange sie Unterstützung von gewissen Kreisen bekommen. Hört dieses auf, so sind sie wiederum die besten Freunde der Deutschen.

Kauft ihm doch ein Auto für 60 000 Złoty oder ein Flugzeug!

Unser Stadtoberhaupt Dr. Kocur haben geruht, sich in das Budget eine Position hineinzusetzen, die für den Kauf eines neuen Auto „nur" 60 000 Złoty beträgt. Als Dr. Górnik dieses Auto als Stadtoberhaupt haben wollte, hat die „Polska Zachodnia" enormen Krach gemacht. Da aber jetzt Dr. Kocur das verlangt, so ist sie mäuschenstill.

Wir sind selbstverständlich der Ansicht, dass Dr. Kocur ein Auto schon hat. Sollte er aber für sich selbst ein Auto haben, um mit jemandem zu Versammlungen zu fahren, dann müsse er sich selbst eins kaufen. Ausserdem ist es nicht verwunderlich, wenn sich unser Stadtoberhaupt nach Poznań statt mit dem Zuge, mit dem Auto begibt, wo das Auto des Magistrats stundenlang am Plac Wolności vor dem Kaffee steht. Wir haben Zeugen, dass das Auto Śl. 12. dort gestanden hat. Es war im September 1928. Kein Wunder noch dazu, wenn das Stadtoberhaupt die schlecht gepflasterten Strassen über Wieluń fährt, statt sich der gut angelegten Wege zu bedienen. — Oder wird Dr. Kocur am besten ein Aeroplan (Firma Plage-Laśkiewicz) haben wollen? — Dann müsste er sich aber in der „Vesta" versichern lassen, wenn er etwa nicht runterpurzelt.

Es eignet sich nicht, weil er zu nah an der Grenze ist!

Nicht umsonst sagt ein Sprichwort: „Weshalb soll's einfach gemacht werden, wenn es kompliziert auch geht." So wurde z. B. bei Katowice ein Flugplatz eröffnet. Jetzt stellt es sich aber heraus, dass sich der Flugplatz nicht eignet und zwar deshalb, weil die bösen Deutschen unweit von Katowice ihre Wohnsitze haben und deshalb eines schönen Tages den Flugplatz einnehmen könnten!!! Also das noch für diese Zwecke gebliebene Geld, will unser Papa Dobrzycki (Präses D. K. P. Katowice) nach G r o d n o überweisen lassen. So behauptete er im Dezember vorigen Jahres, bei einer Versammlung im Gebäude der D. K. P. in Katowice. Grodno liegt aber wie uns bekannt ist, in der Nähe der litauischen Grenze.

Aber man sieht, wie man bei uns arbeitet. Die **Geographie lernt man erst dann kennen, nachdem das Geld schon verpulvert ist.**

Każdy czyta „Głos": — robotnik, pan z panów Bo „Głos" przeznaczony — jest dla wszystkich stanów.







